

Gostyński, Tadeusz

Wspomnienie o Mikołaju Jordze

Przegląd Historyczny 37, 410-415

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

rycznego. Na placówce tej, awansując w roku 1936 do stopnia adiunkta, pozostawał do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. Zajęcia uniwersyteckie związały go jeszcze ściślej z nauką i umożliwiły uzyskanie w roku 1932 stopnia docenta historii kultury czasów nowożytnych. W roku zaś 1935 Towarzystwo Naukowe Warszawskie powołało go w poczet swoich członków korespondentów.

Przewyższając znacznie swoich kolegów erudycją, rozległością zainteresowań i znajomością języków, odznaczał się Leśniewski chorobliwym wprost brakiem pewności siebie. Zdawało mu się ciągle, że niedosć jest jeszcze przygotowany, by posiadane wiadomości przelać na papier lub chociaż podać słuchaczom w formie wykładu. Toteż jego dorobek pisarski jest stosunkowo niewielki. Poza monografią o Staszycu, wzorowym wydawnictwem jego dziennika podróży z lat 1789—1805 oraz manifestu Towarzystwa Patriotycznego Polskiego z roku 1836 pozostawił po sobie tylko szereg artykułów. Interesując się co najmniej od lat dziesięciu Wielką Emigracją, zebrał bogate materiały do jej dziejów w Szwajcarii. Wypadki wrześniowe 1939 roku i sierpniowe 1944 zamieniły je w popiół, uniemożliwiając wykończenie daleko zaawansowanej pracy.

Utratą notatek naukowych i bogatej biblioteki własnej przygnębiła go niesłychanie. Na wygnaniu w Gorzkowicach pod Płotkowem usiłował mimo to pracować, korzystając z przypadkowo zebranych książek. Należał bowiem do ludzi, którzy nie mogą istnieć bez pracy umysłowej. Z chwilą wznowienia prac Uniwersytetu Warszawskiego został mianowany docentem etatowym. Niestety nurtująca go choroba nie pozwoliła mu przystąpić do pełnienia związanych z tym stanowiskiem obowiązków. Zmarł w Warszawie po długich cierpieniach 23 lutego 1947 roku.

T. Manteuffel

WSPOMNIENIE O MIKOŁAJU JORDZE

Na początku wojny, w grudniu 1940 r w czasie walk politycznych zginął tragicznie jeden z największych historyków współczesnych i najwspanialszych umysłów nie tylko Rumunii, ale świata, Mikołaj Jorga.

Urodzony w Botoszani 5 czerwca 1871 r, studia uniwersyteckie odbył w Jassach i tam już rozpoczął działalność, głosząc konieczność silniejszego związania piśmiennictwa rumuńskiego z duchem i kulturą narodu. Dla pogłębienia i kontynuowania studiów, w r 1889 udał się do Włoch, do Francji, gdzie zapisał się do École des Hautes Études i do Niemiec, do Berlina, potem do Lipska. W czasie studiów zagranicznych zajmował się głównie wyprawami krzyżowymi, które odtąd nie przestały go nigdy interesować. Dwie obszernie prace „Philippe de Mezières (1327—1405) et la Croisade au XIV siècle“ i „Thomas III marquis de Saluces“ wprowadziły go do nauki europejskiej. W 1894 r., po powrocie do kraju, dwudziestotrzyletni Jorga został profesorem historii powszechnej na uniwersytecie w Bukareszcie. W wykładach swych, które prowadził już do końca życia, obejmował ogromny okres, sięgając od starożytności aż po XX wiek, omawiając dzieje wszystkich krajów europejskich.

Dalsze prace, ogłaszane w obcych językach, „Geschichte des rumäni-

schen Volkes im Rahmen seiner Staatsbildungen“ (Gotha, 1905), a zwłaszcza dwie inne: „Geschichte des osmanischen Reiches“ (Gotha, 1908—12, 5 to-mów) i „The Byzantine Empire“ (Londyn 1907) wysunęły go na czoło nauki światowej¹⁾.

Równoległe z pracą naukową uprawiał Jorga publicystykę. W czasopiśmie „Samanatorul“ i w szeregu innych, a od 1906 r. w założonym przez siebie „Neamul Românesc“ walczył o charakter narodowy literatury, o prymat języka rumuńskiego, zagłuszonego w salonach przez francuzczyznę, a na ziemiach zachodnich zagrożonego przez węgierski, o zjednoczenie z Rumunią Siedmiogrodu, Bukowiny i Besarabii, o demokratyzację państwa w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu, o podniesienie kultury i wzmoczenie patriotyzmu. Głosił, że naród, który ma ten sam język, tę samą krew, te same wspomnienia i te same nadzieje, musi być zjednoczony, że państwo musi opierać się nie tylko na klasach wyższych, ale również i to przede wszystkim, na zahartowanych w walce z przeciwnościami chłopach, że Rumunia albo stanie się narodem-wzorem, albo zginie, a zginąć jej nie wolno.

Wskazuje się jako na wychowawców Jorgi na trzech pisarzy: Eminescu, Kogalniceanu i Alecu Russo²⁾. Ten trzeci jest autorem utworu „Canterea Romaniei“ wzorowanego na „Księgach pielgrzymstwa i Narodu polskiego“.

Dla obrony praw języka rumuńskiego, propagandy swych idei, zbliżenia się z ludem i bezpośredniego poznania Rumunów wszystkich dzielnic w 1906 r. Jorga udał się w podróż po kraju z odczytami. Dla tychże idei założył w r. 1908 popularny uniwersytet letni w Valeni de Munte, w którym przez trzydzieści kilka lat wykładali on sam i najświetniejsi uczeni i literaci rumuńscy.

W 1907 r., jako poseł do parlamentu zaczął Jorga karierę polityczną, której dalszymi etapami było założenie własnego stronnictwa, mającego w programie reformę rolną, przewodniczenie Zgromadzeniu Narodowemu, które przeprowadziło wcielenie do Rumunii Besarabii, Bukowiny i Siedmiogrodu, wreszcie objęcie teki ministra oświaty i godności Prezydenta Rady Ministrów (1931—2).

Niez mordowany organizator, zainicjował lub stworzył sam szereg ośrodków naukowych w kraju i za granicą: stacje naukowe w Rzymie i w Paryżu, jako placówki Akademii Rumuńskiej, Dom Rumuński w Wenecji, oraz w Bukareszcie Instytut Bizantyjski (Institutul Bizantin de Studii), Instytut Południowo-Wschodnio-Europejski (Institutul Sud-Est-European) i Instytut

¹⁾ Obszerną analizę twórczości M. J. przeprowadził w t. VI. Przeglądu Współczesnego (Kraków 1924) prof. St. Wędkiewicz. Studium prof. Wędkiewicza, jedno z najobszerniejszych i najgłębiej sięgających ze wszystkich, jakie ukazały się dotychczas o Jordze, tłumaczone było na język rumuński i ukazało się w czasopiśmie Revista Istorică w czasie wojny. Zwrócić też trzeba uwagę na sylwetkę M. Jorgi, skreśloną przez prof. O. Haleckiego w Encyklopedii nauk politycznych t. II Warszawa 1936—7. O życiu Jorgi, jego ideologii i pracach zob. N. Jorga Orizonturile mele. O viata de om asa cum a fost. vol. I Bucuresti 1934 i nast. St. Metes, Ce a scris N. Jorga, Bucuresti 1913 i tegoż Activitatea istorica alui Nicolae Iorga. Bucuresti 1921; B. Theodorescu, Viata lui Nicolae Iorga, Bucuresti 1932; Ianculescu, Bibliographie des travaux de N. J. Paris 1933.

²⁾ N. Bănescu, N. Iorga, Elogiu academic. Analele Academiei Române, Memoriile Sectiunii Istorice. Sec. III. T. XXIII, str. 476.

Historii Powszechnej (Institutul de Istorie Uniwersala)³⁾, dziś noszący jego nazwisko.

Mimo swych rozlicznych zajęć Jorga prowadził w dalszym ciągu studia nad historią powszechną i ogłosił „Notes et extraits pour servir a l'histoire des croisades au XV-e siècle“ (Paryż 1899—1916, 6 tomów), „Histoire des Croisades“ (Paryż 1924), „Essai de synthèse de l'histoire de l'Humanité“ (Paryż 1926—1928, 4 tomy) i szereg innych, równocześnie jednak zajął się badaniem dziejów własnego kraju i jego stosunków z innymi i to zarówno politycznych, jak i handlowych, literackich, artystycznych i kościelnych. Twórczością objął wszystkie dziedziny ducha, nie zostawiając — jak trafnie powiedział jeden z jego biografów — innym, którzy zajmują się historią i kulturą Rumunii, ani jednego ważniejszego zagadnienia, o którym by czegoś nie powiedział, i radości pierwszego omówienia czegośkolwiek.

„Nie sposób jest wybrać jakąkolwiek dziedzinę, najwęższą nawet i najbardziej ciemną z dziejów Rumunii, i nie stwierdzić, że Mikołaj Jorga nie przeszedł przez nią. Długi jeszcze czas historycy będą zmuszeni poprawiać i uzupełniać syntezy Mikołaja Jorgi „Przyjemność wejścia do lasu dziewiczego będzie im jednak odmówiona. Znał... historię powszechną i rumuńską w najdrobniejszych szczegółach, wprost ze źródeł i to dawało mu możliwość opradowywać na żądanie w krótkim czasie zagadnienia specjalne: monografie miast, panowań, rodzin, dzieje stosunków z innymi narodami, dzieje kościoła, dzieje wojskowości, dzieje handlu, dzieje literatury, dzieje podróżników obcych i drukarstwa. I nie są to zwykłe ogólnikowe szkice, to są pełne syntezy, czasami aż rozpaczliwie drobiazgowo... ci, którzy krytykują go, posługują się nim w każdym rozdziale i wytaczają mu sprawę o drobniactwo. Podczas, gdy epigoni Mikołaja Jorgi toczą walki w zakresie jednej specjalności, Mikołaj Jorga stawia czoło specjalistom wszystkich dziedzin“⁴⁾.

Niewątpliwie, w słowach tych nie ma przesady. W znanej kolekcji źródeł „Hurmuzaki“ i w stworzonych przez niego dwu zbiorach: „Acta si fragmente“ oraz „Studii si documente“, w zgorą czterdziestu potężnych tomach ogłosił zebrane przez niego dokumenty w całości lub wyciągach oraz oparte na nich studia. W kilkunastu grubych tomach ujął historię Rumunii (wydaną w jęz. francuskim i rumuńskim), dając kolosalny materiał do dziejów wewnętrznych i stosunków z sąsiadami i troszcząc się specjalnie o uwypuklenie światowej roli swej ojczyzny. W wielu tomach opracował dzieje literatury rumuńskiej od początku, aż do naszych czasów, zagadnienia z dziedziny historii architektury, kościoła, wojskowości, handlu... nie tylko przynosząc materiał nowy, ale stawiając śmiałe hipotezy (jak np. o początkach husyckiej literatury w języku rumuńskim), które zwalczane nieubłaganie przez jednych uczonych, w drugich znajdują zaciekłych obrońców.

Jorga ogłaszał swoje prace w różnych wydawnictwach zagranicznych i krajowych, w wydawanych przez siebie „Revista Istorica“ i „Biuletynie“ Instytutu S. E. E., w organach Rumuńskiej Akademii Umiejętności, która na jego wniosek rozpoczęła w 1913 r. publikację w języku francuskim „Biuletynu“ dla zagranicy i drukował we własnej, dla siebie założonej drukarni w Valeni de Munte. Nowo odkryty dyplom, czy kilka słów napisu w ko-

³⁾ Biblioteka tego Instytutu powstała z ogromnego prywatnego księgozbioru, który Jorga złożył mu w darze.

⁴⁾ G. Călinescu, Istoria literaturii române. Dela origini până în prezent. Bucuresti 1941, str. 542.

ściele, lub przeczytana książka wywoływały u niego natychmiast tysiącne skojarzenia i albo wygłaszał niespodziewanie, przed przygodnym współtowarzyszem, zapominając o jego obecności, „odczyt“, odbiegając daleko poza punkt wyjścia, od czasu do czasu dyskutując sam z sobą, albo chwycił za pióro i drobnym pismem wypełniał stronę po stronie. Odczyty i wykłady Jorgi były stenografowane (czasami mówca dawał znak stenografowi, by coś opuścił) i z lekką tylko korektą oddawane do druku. Przygodne przemówienia publiczne, w których znalazły się jakieś deklaracje, wspomnienia, lub uwagi historyczne, były notowane w skrócie i podawane do prasy. Sam Jorga prowadził dziennik, notując dzień po dniu ważniejsze wydarzenia i spotkania.

W pracach swoich niejednokrotnie napotykał się na zagadnienia polskie. Ponieważ był nie tylko naukowcem, ale i politykiem i gorącym patriotą, w ocenie lub naświetleniu faktów odbijało się nieraz jego trwałe lub chwilowe nastawienie. Stawiano mu niejednokrotnie zarzut, że odrzucał rozwiązanie najprostsze i najbardziej prawdopodobne na rzecz innego, które sobie założył i dla umotywowania którego przytaczał najbardziej sztuczne argumenty. Ten subiektywizm odbił się i na ujęciu zagadnień, związanych z Polską. Prawdopodobnie zestawienie sądów Jorgi o stosunkach i sprawach polskich czy stosunkach polsko-rumuńskich, wypowiedzianych w latach dawniejszych i nowszych, wykazałoby ewolucję, wyrażającą się w rosnącej sympatii do Polski. W „Historii literatury rumuńskiej“, rozpatrując żartobliwą piosenkę, śpiewaną rzekomo przez Sobieskiego, nie powstrzymał się od złośliwej wobec króla uwagi⁵⁾, przechodząc do scharakteryzowania twórczości Mikołaja Costina, syna wielkiego Mirona, niespodziewanie za ciasnotę jego umysłu oskarżył jezuicką szkołę polską, w której ten się wychowywał. Źródłem, z którego czerpał wiadomość o Polsce były książki w języku niemieckim mocno przestarzałe; wskutek niedostatecznej znajomości kultury polskiej ukazały się w tej „Literaturze“ różne nieścisłości.

W późniejszych czasach, mówiąc o sprawach polskich⁶⁾, starał się dotrzeć do polskich dzieł naukowych i kazał nawet specjalnie przełożyć na język rumuński jedną z polskich prac naukowych⁷⁾. Zwrócono uwagę, iż wbrew wszystkim poprzednim sądom literatury rumuńskiej stwierdził o bohaterze narodowym Stefanie Wielkim, że „popęnił pod koniec swych rządów błąd, podnosząc pretensje do Pokucia, które nie mogło być i nie powinno było pozostać pod panowaniem książąt mołdawskich⁸⁾“.

Swoje zetknięcia z Polakami, przyjaźń z polskimi uczonymi i wizyty w Polsce wspominał wielokrotnie w ustnych wypowiedziach i w „Pamiętniku“, a w jednym z wierszy dał wyraz potężnemu wrażeniu, jakie wywarły na nim groby królewskie na Wawelu. Słyszac o zbrodniach niemieckich w Polsce, wypytywał Polaków o fakty i o szczegóły i podniósł głos protestu, pisząc o „Neamul Românesc“ artykuły z których jeden sławny za-

⁵⁾ Istoria literaturii romanesti. Introducere sintetica. Bucuresti 1929, str. 20.

⁶⁾ Napisał między innymi zarys stosunków polsko-rumuńskich „Polonais et Roumains“, Bucuresti 1921.

⁷⁾ J. Woliński, Polska i kościół prawosławny. Przekładu dokonała pani E. Chisca; pozostał on w rękopisie.

⁸⁾ Zwraca na to uwagę O. Górka w referacie „Stan badań stosunków polsko-rumuńskich. Tom IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. Lwów 1925, str. 23.

czynął się od słów: „Gdzie jesteś Atyllo...“⁹⁾). Wyrażał wtedy pragnienie, by ukazały się w języku rumuńskim historia literatury polskiej i przekłady arcydzieł polskiego piśmiennictwa, ażeby Rumuni mogli je poznać i oba narody zbliżyły się, a do ukazującego się przekładu „Nieboskiej Komedii“, napisał przedmowę, świadczącą o głębokim zrozumieniu naszego ducha narodowego i odczuciem piękna arcydzieła Krasińskiego¹⁰⁾).

* * *

W początku swej kariery naukowej na życzenie prof. Lamprechta napisał historię Rumunii. Na końcu kariery, po latach studiów wrócił do tego samego zadania. Z pierwszej, która była wprawdzie wyrazem jego koncepcji, nie był później zadowolony. Druga różni się nie tylko rozmiarami, bogactwem materiału, ale przede wszystkim całkowicie innym ujęciem całych okresów dziejowych. Nieprzeliczone studia, ogłoszone w międzyczasie, przyniosły nowe, rewelacyjne odkrycia i pozwoliły na daleko idące rewizje dawnych poglądów. Okres panowania książąt greckich, narzuconych przez Turków, tak zwanych Fanariotów, uznawany za ciemną kartę w dziejach Rumunii, pojawił się w całkowicie innym, nieoczekiwanie oświetleniu, jako jedna z przełomowych epok w dziejach kultury rumuńskiej i zasadniczych przemian w życiu narodu i państwa zaś sami książęta jako ludzie światli i o szerokich horyzontach. Rewizje tego rodzaju, wypełnienie różnych luk i nieoczekiwane odkrycia porobił Jorga od czasów najdawniejszych, aż po ostatni okres. Ten zresztą ostatni okres, w stosunku do którego Jorga jako namiętny polityk odniósł się z pewnymi koncepcjami osobistymi, wywołał sprzeciw i dyskusje.

Jorga pod słowem „historia“ rozumiał nie tylko politykę i wojnę, ale wszystkie przejawy życia narodowego i to nie tylko warstw wyższych, ale w równej mierze i mieszczan i chłopów.

W dziele swoim starał się wykazać, że Rumunia była od najdawniejszych czasów nie jakimś państwem o drugorzędnym, lokalnym znaczeniu, ale jednym z zasadniczych czynników w dziejach powszechnych, który odgrywał ważną a nieraz pierwszą rolę w Europie wschodniej. Podobnie zresztą, jak wskazywał, że architektura i literatura rumuńska to nie tylko zapożyczenia i naśladownictwa, lecz oryginalna synteza wpływów obcych z przejawami ducha narodowego, aljaż romańskości z bizantyzmem i ortodoksją. Historia kościoła rumuńskiego, to nie sprawa lokalna, lecz — w pewnym okresie — protektorat nad całym prawosławiem.

Spotkał się Jorga z zarzutem, że posługiwał się zbyt często „hipotezą“ i „intuicją“, częściej niż dokumentami¹¹⁾). Jeśli nie można nie uznać słuszności wielu zarzutów, nie można też nie uznać słuszności uwag przytoczonych na ich, jeśli nie usprawiedliwienie, to złagodzenie, że „z badał taką masę dokumentów, że jego pamięć miała już wartość dokumentu“, że „liczba jego błędów jest mała w odniesieniu do ogromu materiału“, jaki prze-

⁹⁾ Tytuł tego artykułu, przytoczony z pamięci, nie jest dokładnie podany.

¹⁰⁾ Sympatie swoje okazał nie tylko w słowie, ale i w czynie, przyjmując na czas wojny pod swą opiekę Instytut Polski w Bukareszcie, by dać mu możliwość jeśli nie działać, to choć przetrwać, zaś Ambasadzie Polskiej ofiarował wspaniałomyślnie całą swoją pomoc i całe swoje stosunki.

¹¹⁾ Z zarzutami tymi polemizuje G. Călinescu, o. c. str. 542, obszernie o tym też w pracy St. Wędkiewicza j. w.

robił¹²⁾, wreszcie, że zasługi uczonego mierzyć trzeba nie liczbą pomyłek i błędów, lecz „kontrybucją“, jaką wniósł do dorobku ludzkiego¹³⁾.

* * *

Mikołaj Jorga zostawił po sobie kilkadziesiąt tomów książek, kilkaset większych studiów i nieprzeliczoną ilość drobniejszych przyczynków i artykułów. Bibliografia jego prac wypełnia obszerny tom¹⁴⁾.

Kilkadziesiąt lat Jorga reprezentował Akademię Rumuńską i Uniwersytet w Bukareszcie na kongresach naukowych, zapraszany był przez Sorbonę na wykłady, stosunki utrzymywał ze wszystkimi głównymi ośrodkami naukowymi świata; przyjaciół miał wśród uczonych wielu narodów Europy, prace jego o krucjatach i Bizancjum są wciąż uważane za podstawowe, zaś jego historia Turcji jest wciąż niezastąpiona i używana jako zasadnicze źródło wiadomości przez wszystkich, którzy pracują nad dziejami tego państwa i krajów przezeń podbitych; szereg uniwersytetów zagranicznych nadał mu tytuł *doctora honoris causa*, a Akademii obrał go swym członkiem. Biografowie Jorgi wobec ogromu jego dorobku naukowego i szerokości zainteresowań mówią o nim, że to jeden z tytanów renesansu, zabłąkany w nasze czasy, że miał w sobie coś z genialności.

Jorga w czasie półwiecza był najdostojniejszym reprezentantem nauki rumuńskiej, a bogate jego dzieło pozostało wciąż wartościowe i niezastąpione.

T. Gostyński

¹²⁾ G. Călinescu j. w.

¹³⁾ Gh. I. Brătianu, Nicolae Iorga, istoria Românilor. Academic Romana Discursuri de receptiune, Bucuresti 1943, str. 6.

¹⁴⁾ J. w. Metes, Theodorescu, Jancoulescu.